Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 23 września 1911 Nr. 216

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sprawa kanałów.

O konferencyi prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów w sprawie budowy dróg wodnych wydano następujący urzędowy komunikat:

„W dniach 20 i 21 b. m. odbyły się między prezydentem ministrów a prezydyum Koła polskiego pp. Bilińskim, Leem, Ptasiem i Stapińskim, w obecności ministra Zaleskiego, dłuższe konferencye w sprawie budowy dróg wodnych. **Omówiono całkowicie najważniejsze kwestye zasadnicze oraz dalsze postępowanie w tej sprawie**“.

* * *

Stylizacya powyższego komunikatu mimo całej swej oględności pozwala na wyprowadzenie wniosku, że **sprawa kanału dobrze stanęła.** Jeżeli bowiem „omówiono całkowicie najważniejsze kwestye oraz dalsze postępowanie“, to widocznie nie wyłaniały się sprzeczne poglądy i konferencya doprowadziła do porozumienia między rządem a Kołem polskiem. A pamiętać należy, że Koło polskie w swej rezolucyi, jako jeden z warunków popierania rządu postawiło **rozpoczęcie robót kanałowych** na przestrzeni Zator Samborek i ustawowe zabezpieczenie kanału wewnętrzno galicyjskiego od granicy Śląskiej do Dniestru. Dlatego to uważać można za rzecz prawie pewną, iż roboty kanałowe na zachód od Krakowa **jeszcze w bieżącym roku podjęte zostaną**, a rząd przedłoży parlamentowi nowelę do ustawy kanałowej, zabezpieczającą i normującą dalszy tok robót.

Oczywiście z natury rzeczy sprawa ta wymaga dalszych pertraktacyj rządu z innemi stronnictwami, bo nowela obejmie nie tylko drogi wodne w Galicyi, ale budowy wodne w Czechach, na Morawie i Śląsku.

Sprawa dróg wodnych pozostaje nadal wielką kwestyą polityczną, zależną od stosunku rządu do Koła polskiego oraz od większości w Izbie posłów. Koło polskie i jego prezydyum musi w dalszym ciągu pilnie czuwać nad sprawą dróg wodnych i intenzywnie pracować w kierunku realizacyi postulatów krajowych. Obecne Koło polskie, które daje rządowi gwarancyę skonsolidowanej siły, posiada wobec rządu większe znaczenie i mocniejszą pozycyę, niż ją miało poprzednie Koło, zawichrzone walkami partyjnemi i wskutek tego obecne pertraktacye Koła z rządem postępują łatwiej. Baron Gautsch świadom jest, że bez poparcia Koła rządzić nie może i musi liczyć się z żądaniami Koła.

W związku ze sprawą dróg wodnych nastąpić ma (zasadniczo już w kołach rządu zadecydowane) **przyłączenie dyrekcyi budowy dróg wodnych do misterstwa robót publicznych.** Jest to sprawa wielce ważna, bo dotychczasowe stanowisko ministerstwa handlu (któremu podlegała dyrekcya bud. w.) nie dawało i nie daje gwarancyi, iż ustawa kanałowa byłaby z należytą energią przeprowadzona.



Dlaczego pani Perkins zastrzeliła swego męża. (Patrz artykuł).

W walce z drożyzną.

Wczoraj odbyły się w Krakowie dwa znamienne zgromadzenia, które zainaugurowały w naszem mieście nową fazę walki z klęską drożyźnianą.

Zgromadzenie urzędników.

O godzinie 8 wieczorem zebrali się w lokalu Związku ekonomicznego urzędników delegaci wszystkich zorganizowanych dykasteryj urzędniczych, profesorów i nauczycieli pod przewodnictwem radcy Biskupskiego. W blisko trzechgodzinnych obradach, w których zabierali głos pp. Biskupski, Hałatkiewicz, Niklas, Patkiewicz, Doerman, Maywald i i., zastanawiano się nad sposobami złagodzenia obecnej drożyzny, która dokucza przedewszystkiem stanowi urzędniczemu, ograniczonemu do stałych płac, tracących w miarę wzrastania drożyzny coraz więcej siłę kupna. Po wywodach kilkunastu mowców uchwalono zwołanie wiecu ogólno-urzędniczego i wybrano komitet dziewięciu, mający się bezzwłocznie zająć jego zorganizowaniem. Zwołanie wiecu, na który mają być zaproszeni posłowie krakowscy, naznaczono na koniec bieżącego miesiąca; w każdym razie przed otwarciem sesyi parlamentarnej. Komitetowi wiecowemu polecono przygotowanie dwóch referatów, z których jeden ma omówić sprawę natychmiastowej doraźnej pomocy ze strony rządu w formie bezzwłocznego przyznania dodatków drożyźnianych, drugi zaś zajmie się kwestyą zwalczania drożyzny na dalszą metę.

Na zgromadzeniu wczorajszem było reprezentowanych 24 stowarzyszeń urzędniczych a nadto byli obecni delegaci służby państwowej. Komitet wiecowy stanowią pp. Hałatkiewicz, Łapicki, Zawadzki, Bielak, Doermann, Habichtówna, Kraut, Lubański i Bromowicz

Zgromadzenie socyalistyczne.

Równocześnie odbywało się wczoraj wieczorem na dziedzińcu Kasy chorych zgromadzenie robotnicze, zwołane przez tutejszą partyę socyalistyczną. W zgromadzeniu wzięło udział około trzech tysięcy osób obojga płci, które nie mogąc się pomieścić na dziedzińcu, zaległy chodnik, gościniec i część plantacyj przed gmachem Kasy chorych, gdzie się odbyło drugie zgromadzenie. Przemawiali pp. Daszyński, Haecker, Misiołek i Żuławski. — Według zdania mowców winę obecnej niesłychanej drożyzny ponosi rząd centralny, który jednostronnie popiera kartele i agraryuszy.

W końcu uchwalono rezolucyę — domagającą się otwarcia granic dla tańszego mięsa, zawieszenia ceł zbożowych, popierania stowarzyszeń spożywczych, popierania chłopów w chowie bydła, zakazu wywozu paszy, podwyższenia płac funkcyonaryuszów państwowych, dalej zniesienia akcyzy oraz obrócenia tych funduszów na budowę tanich domów.

Podczas przemowy p. Haeckera, który z balkonu Kasy chorych przemawiał do zgromadzonych na ulicy tłumów, zdarzył się wesoły epizod. Oto w trakcie swego przemówienia użył p. Haecker zwrotu „że nadejdzie wkrótce czas, iż robotnicy będą musieli zawołać: precz z Gautschem“. W tej chwili ktoś z tłumu (czyniąc aluzyę do znanej piosenki) zawołał: „O Gautschu inaczej się mówi!“ Oczywiście wybuchła ogromna wesołość wśród zgromadzonych.

Policya poczyniła wczorajszego wieczoru daleko sięgające zarządzenia. Na ulicach wzmocniono posterunki, na odwachu skonsygnowano dwie kompanie 100 p. p., a w koszarach trenu i w zaułku koło pow. Kasy oszczędności stały dwa szwadrony dragonów. Podobno we wszystkich koszarach załoga była skonsygnowaną. Do żadnych jednak zaburzeń nie przyszło. Po zgromadzeniu uszykował się pochód na Rynek, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemawiał jeszcze p. Daszyński, poczem wszyscy spokojnie rozeszli się do domów.

Żądania kolejarzy.

Wiedeń. Przez dwa dni obradowała tu słowiańska Liga kolejarzy przy udziale delegatów polskich, czeskich i słowieńskich. Uchwalono popierać znane już żądania ogółu kolejarzy.

Pod przewodnictwem posła Ellenbogena udała się wczoraj deputacya kolejarzy do kierownika ministerstwa kolei Rölla i oświadczyła mu, że ogłoszone koncesye dla kolejarzy, są **niewystarczające.** Röll odpowiedział, że będzie się starał wszystko uczynić, co tylko będzie możliwem dla polepszenia bytu kolejarzy.

W sprawie importu bydła i mięsa do Austryi.

Brak bydła w Austryi, którego to braku żadne zaprzeczenie agraryuszów usunąć nie zdołają, zmusił nareszcie miarodajne czynniki rządowe w Austryi i na Węgrzech do ustępstw. W Bu-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

143 (Ciąg dalszy).

— Więc wiedza twoja nie może rozjaśnić ani twojej przyszłości, ani twych bliskich, w razie gdybyś ich posiadał?

— Tak jest, Najjaśniejszy Panie, lecz co się tyczy ludzi innych, mogę na pytanie odpowiedzieć...

— A więc dobrze. Czy ja tu mam przyjaciół?

— Jednego jedynie.

— A tym jest?...

— Twój błazen.

Uwaga była tak dalece naprężoną, ciekawość do tego stopnia podnieconą, iż odpowiedź ta nie wywołała żadnego protestu wśród tłumu dworaków.

— A czy mam tu nieprzyjaciół? — ciągnął Henryk.

— Przynajmniej jednego z pewnością. I wróg ten będzie przyczyną twej śmierci, jeżeli ty go wpierw zabić nie każesz...

Dworzanie zamienili przerażone wejrzenie. Montgomery pozieleniał. Gwizyusz cofnął się o parę kroków.

— Nakazuję ci go nazwać! — zagrzmiał król.

— Nie nazwę go! — odpowiedział Nostradamus. — Zresztą nie powiedziałem nawet, że znam jego imię, mówię ci tylko królu, że tu, obok ciebie jest człowiek, któryby oddał chętnie ostatnią kroplę swej krwi, ażeby ci przyczynić cierpienia i być przyczyną twej śmierci...

Król rzucił wokoło krwią nabiegłe spojrzenie. Przesuwało się ono od jednej twarzy do drugiej, grozę siejąc.

— Nie szukaj próżno, panie! — rzekł poważnie czarodziej. — Jesteś w ręku losu. I choćbyś wszystkich tu obecnych na szafot posłał, nie zgładziłbyś twego wroga! Ugnie on cię pod swą potężną dłonią! W proch cię zetrze, jakkolwiek jesteś królem!

— Nazwij go! O! nazwij go! — jęknął Henryk, którego istny szał trwogi ogarnął.

— To niemożebne, przynajmniej na dzisiaj! Lecz jeżeli będziesz żądał tego, królu, nazwę ci go, skoro na to wybije godzina. Przysięgam! — kończył Nostradamus, a jakby grom huczał jego głos spiżowy.

— A ta godzina? — szepnął król.

— Godzinę tę ja będę wiedział, nie ty panie! Dość tego na dziś! Wierz mi panie, nie staraj się uchylać zasłony Niewiadomego. Z płomieni utkana ona i pożera śmiałka...

— Wszyscy wy, panie Nostradamusie, jesteście podobni! — silił się na śmiech król. — Mówicie zawsze tajemniczemi słowy, które w rozmaity sposób tłómaczone być mogą, to też czasem wychodzi na to, że przepowiedzieliście prawdę...

— Najjaśniejszy Panie! — odparł czarodziej.— Tak pewnem jest, że ja czytam w przyszłości, jak prawda to, iż ziemia obraca się naokoło słońca...

— Jakto! — zawołał z wybuchem szyderczego śmiechu Saint-Andrè. — To teraz ziemia obraca się naokoło słońca! A to co nowego znowu?...

— Panie marszałku! — odparł chłodno Nostradamus. — Gdybyś tak jak ja przeczytał był sześć tomów dzieła Polaka, zwanego Kopernikiem, już kilka lat temu w Norymberdze wydrukowanych, wiedziałbyś i bez pomocy magii, że ziema dokonywa swego obrotu naokoło słońca w rok, Jupiter w lat dwanaście, Saturn — w trzydzieści. Lecz nie chcę tego wieczoru unosić was na skrzydłach geniuszów, co świat i jego rozwój naprzód popychają.

— Ta ziemia i pełzające po niej liche mrowie na dziś nam wystarczy. A teraz patrzę na jednego z przedstawicieli tego mrowiska, na ciebie, marszałku, i powiadam ci. „Miej się na baczności: widzę cię pokrytego krwią, ponieważ zapragnąłeś pokryć się złotem!

Sant-Andre, który dopiero niedawno otrzymał od króla tajemne zapewnienie, że na niego przejdą dobra skonfiskowane skazanemu, zadrżał.

— Lecz czyż nie powiesz mi nic — przerwał król, aby mię zabezpieczyć... pocieszyć chociaż w moich troskach, które mię pożerają...

— Nie, królu! — Nic ci nie powiem!

— Powiesz, panie, gdyż inaczej... do licha... sądzić będę... C. d. n.

dapeszcie hr. Khuen. przyjmując deputacyę przemysłowców mięsnych, wypowiedział słowa, które stały się **wypadkiem dnia:** oświadczył bowiem, że „*konieczność egzystencyi* musi stać ponad formalnościami *Musi się poszukać drogi, aby zmienić postanowienia ugody, ograniczające import mięsa*“.

„Rokowania austryackich i węgierskich referentów rozpoczną się w sobotę w Wiedniu. Jak sądzą, rząd węgierski zgodzi się na zwiększenie **kontyngentu serbskiego** o 12.000 sztuk bydła i 50.000 świń, jak i każdorazowe przyzwolenie na import mięsa argentyńskiego, choć w niewielkiej ilości. Ale Węgry obstają w dalszym ciągu przy „rekompenzatach“ absolutnie nieuzasadnionych i nie mogących nie wywołać oburzenia.

Podrożenie pieniędzy.

Z **Budapesztu** telegrafują:

Rada generalna Banku austr.-węgierskiego postanowiła na wczorajszem tutaj odbytem posiedzeniu **podwyższyć od dzisiaj stopę procentową o jeden procent. Przy eskoncie weksli,** warrantów i effektów **będzie zatem od dzisiaj obowiązywała stopa 5%,** przy lombardzie renty państwowej, asygnat salinarnych i innych papierów austr. **5½%**, przy lombardzie zaś wszystkich innych papierów wartościowych **6%**.

* * *

Jeden z najwybitniejszych finansistów, dyrektor pierwszorzędnej instytucyi finansowej w Krakowie, komunikuje nam w tej sprawie:

Obecne podwyższenie stopy procentowej Banku austr.-węgierskiego jest zjawiskiem bardzo przykrem. Stoi ono w ścisłym związku z ogólną drożyzną i jak z jednej strony jest ono wynikiem drożyzny, tak z drugiej strony spowoduje niewątpliwie dalszy wzrost drożyzny. Wskutek znacznego zapotrzebowania o tej porze gotówki, wyczerpał Bank austr.-węg. swoje zapasy i musiał się uciec do emisyi nowych biletów bankowych, od których już opłaca podatek rządowy, tak, że podwyżka stopy procentowej była nieuchronną.

Znany zaś finansista p. Szancer, dyrektor tutejszej filii wied. Banku związkowego, udzielił nam w tej mierze następujących informacyj:

Podwyżka stopy procentowej Banku austr.-węg. jest dalszym a bardzo doniosłym objawem wciąż postępującej drożyzny. Wskutek podrożenia wszystkich prawie surowców i siły roboczej, nastało większe jak po inne lata o tej porze zapotrzebowanie gotówki na wypłaty z końcem września, co pociągnęło za sobą kolosalny brak gotówki. Wskutek tego musiał Bank austr.-węg., chcąc zatrzymać odpływ gotówki za granicę, był zmuszony podwyższyć swą stopę procentową — w tym względzie poszedł zresztą śladem berlińskiego Banku państwa i Banku angielskiego, które przed kilku dniami również podwyższyły stopę procentową (Berlin z 4% na 5%, a Londyn z 3% na 4%).

Za Bankiem austr.-węg. muszą iść wszystkie banki prywatne oraz stow. zarobkowo-gospodarcze i prywatni eskonterzy, tak, że z dniem dzisiejszym kredyt w całem państwie podrożał.

Wielkie banki podniosą swoją stopę procentową na 6 proc., mniejsze zaś odpowiednio wyżej. Nie ulega wątpliwości, że brak gotówki i podwyższenie stopy procentowej pociągnie za sobą utrudnienia kredytowe a może także częściowe ograniczenie kredytu. Nie jest także wykluczonem, że z końcem października nastąpi dalsze podwyższenie stopy procentowej, gdyż o tej porze spodziewanem jest jeszcze większe jak teraz zapotrzebowanie gotówki. W chwili obecnej nawet przewidzieć nie można, jak długo stan obecny potrwa.

Carscy lokaje.

„Polska“ szlachta i magnaterya na Litwie, na wskroś reakcyjnie i carochwalczo usposobiona (której jednym z reprezentantów jest taki zwyrodniały hr. Milewski), przy każdej sposobności manifestuje swą „lojalność“ lokajskiem płaszczeniem się przed rządem i carem. Istne stado beznarodowościowe, hańbiące imię polskie. Magnaci „polscy“ uczestniczyli w odsłonięciu pomnika carycy Katarzyny II. w Wilnie, magnaci polscy przybyli też do Kijowa, aby bić pokłony carowi. W kijowskich uroczystościach, zakończonych zamachem na Stołypina, uczestniczyli następujący Polacy, piastujący godności dworskie, członkowie Rady państwa, oraz przedstawiciele szlachty miejscowej i nowych instytucyj ziemskich: książę Sanguszko, Józef hr. Potocki, Ksawery i Władysław hr. Braniccy, T. hr. Grocholski, Ksaw. hr. Orłowski, p. Stan. Horwatt, hr. Bniński, hr. Krasicki, pp. Franciszek i Władysław Jaroszyńscy, z których pierwszy otrzymał urząd dworski za to, że ofiarował wspaniałe bryły granitu z Gniewania na podstawę odsłoniętego w obecności cara pomnika ces. Aleksandra II.

Nie dość na tem. Ci panowie nie poprzestali na samem uczestnictwie w dworskich uroczystościach, oni zapragnęli wyróżnić się specyalną gorliwością w służbie carskiej i dobitnie zamanifestować swój żal z powodu zamachu na Stołypina, tego bezwzględnego gnębiciela Polaków. Panowie Ksawery Orłowski i Stanisław Horwatt wysłali do cara następujący telegram, ktory w dosłownym przekładzie przytaczamy:

„Najjaśniejszy Panie!

„Najmiłościwszy Monarcho!

„My wierni poddani Twoi, członkowie Rady Państwa z wyboru od południowo-zachodnich gubernij, bierzemy na się śmiałość w imieniu polskiej części ludności wyrazić w okropnej chwili, jaką obecnie przeżywamy, naszą boleść, smutek i oburzenie z powodu wstrętnej zbrodni, która zaćmiła jasne dni pobytu naszego ukochanego Monarchy wśród nas i która zagroziła poważnem niebezpieczeństwem życiu oddanego sługi Waszej Cesarskiej Mości.

„Błagamy Wszechmocnego, aby zachował dni tego godnego syna Rosyi, z którego poglądami nieraz różniliśmy się, lecz którego zawsze poważaliśmy i do **którego dziś zwracamy wszystkie nasze myśli i współczucie.**

„Ośmielamy się złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości prośbę polskiej ludności tego kraju, aby Wasza Cesarska Mość przyjąć raczyła w tej chwili bolesnej wyrazy naszego bezgranicznego przywiązania wiernopoddańczego.

„Waszej Cesarskiej Mości wierni poddani.

Ksawery Orłowski,
Stanisław Horwatt“.

Taki telegram wysłali magnaci „polscy“ do cara z Kijowa, gdzie w 1863 r. tylu powstańców polskich zawisło na stryczkach...

To podlenie się przed carem nie... opłaciło się jednakże zwyrodniałym magnatom. Bo oto gdy car osobiście odpowiada na każdy telegram wiernopoddańczy od czarnosecinnych organizacyi, to carosławnym magnatom polskim polecił odpowiedzieć ministrowi Kokowcewowi. I treść odpowiedzi wypadła dla magnatów nie mniej upokarzająco.

Bo oto, gdy w imieniu „całej ludności polskiej“ ośmielili się Orłowski i Horwatt wystąpić do cara, Kokowcew w odpowiedzi swej pisze: „Proszę panów, abyście powiadomili o tej łasce Najwyższej (podziękowanie cara) przedstawicieli polskiej ludności południowo-zachodniego kraju, którzy was do tego upoważnili!“

Car więc jakoś nie wierzy spodlonym magnatom, by cieszyli się zaufaniem całej ludności polskiej!

Po zamachu na Stołypina.

Sąd wojenny. — Rodzice Bagrowa. — Zniknięcie Kuljabki.

Petersburg. Posiedzenie sądu wojennego w sprawie Bagrowa odroczono do poniedziałku.

Kijów. Szef ochrany Kuljabko znikł. Przypuszczają, że popełnił **on samobójstwo.**

Ogłoszenie general-gubernatora, że car zakazał wszelkich rozruchów, podziałało uspokajająco na ludność. Mimo to bogatsi żydzi wyjeżdżają z Kijowa.

Berlin. Wiadomość, jakoby ojca Bagrowa **aresztowano,** gdy wracał do Rosyi, **jest nieprawdziwą.** Stary Bagrow wraz z żoną zatrzymał się jeszcze w Berlinie, gdzie chce oczekiwać dalszych wiadomości, zwłaszcza, że otrzymał telegraficzne ostrzeżenie, aby na razie nie powracał do Kijowa.

Biurokracya i zamach.

W Petersburgu twierdzą, że zamach na Stołypina był aktem zemsty biurokracyi za bezwzględne występowanie Stołypina przeciw jej korupcyi. Przemawia za tem fakt, że Bagrow bez wiedzy Stołypina pracował w tajnej policyi. Wskazują na to, że Bagrowowi udałoby się uciec z teatru, mimo, że w teatrze było mnóstwo policyantów, gdyby nie pewien oficer, który go zatrzymał. Charakterystycznem jest, że oficer ten wahał się odwieść Bagrowa do urzędu policyjnego, ponieważ usłyszał, że życzą sobie, aby Bagrow uciekł. — Także pogłoski o samobójstwie szefa policyi Kuljabki utwierdzają to ogólne przekonanie, a także i artykuł półurzędowej „Rossii“, która oświadcza, że śledztwo wykaże, o ile policya faktycznie jest odpowiedzialną za zamach na Stołypina.

Potwierdza się, że Bagrow był agitatorem terorystycznym, działającym pod pseudonimem „towarzysz Efin“ we Francyi i w Niemczech z polecenia policyi politycznej. — Jak z Kijowa donoszą, agenci policyi, którzy po zamachu rzucili się na Bagrowa, chcieli go zabić, aby wyżej wspomniana sprawa nie wyszła na jaw.

Opowiadają, że car miał wyrazić życzenie, aby proces Bagrowa był jawny.

Wielkie wrażenie wywołał artykuł Stołypina, brata zamordowanego premiera, zwrócony przeciw policyi tajnej w Kijowie. Autor twierdzi, że policya znała Bagrowa jako tererystę. Poruczenie mu opieki nad premierem było cynicznem wyszydzeniem premiera, przed którym to zatajono i który nigdy nie byłby się zgodził na powierzenie takiej misyi Bagrowowi.

Koniec lata — początek jesieni.

Od p. dra J. Ryznera, asystenta obserwatoryum krakowskiego, do którego zwróciliśmy się po informacye, otrzymujemy następującą notatkę:

Dzień 24 września, w którym słońce, przechodząc z półkuli północnej na południową, zakreśla w swym ruchu pozornym prawie dokładnie równik niebieski, stanowi w astronomicznej rachubie początek nastania nowej pory roku, mianowicie jesieni. Ponieważ w tym czasie długość dnia równa się prawie dokładnie długości nocy, nazywa się to jesiennem porównaniem dnia z nocą.

Poprzedzający okres czasu od 22 czerwca do 23 września, stanowiący porę roku zwaną latem, zaznaczył się w obecnym roku w zachodniej Galicyi wyjątkowymi upałami i prawie zupełnym brakiem opadów. Podobny stan rzeczy panował również w całej północno zachodniej Europie. Początek tych upałów u nas datuje się już od dnia 24 czerwca, które następnie z nieznacznem obniżeniem temperatury w pierwszej połowie lipca trwają do końca sierpnia. Najdotkliwsza zaś fala gorąca zaczęła się dnia 19 lipca. We wrześniu dopiero następuje znaczniejsze ochłodzenie, chociaż w niektórych dniach temperatura przewyższa jeszcze 25° C.

W okresie tym było dni, w których temperatura przekroczyła 25 stopni C. tak zwanych „Sommertage“, 39, a tak zwanych „Tropentage“, w których temperatura przewyższała 30 stopni C. było 6. — Najwyższa temperatura przypadła dnia 24 lipca i wysiła 31·8 stopni C., a dnia 26 czerwca dosięgła 31·6 stopni C. Ilość opadu wynosiła w lipcu zaledwie 20 milimetrów, a w sierpniu 36 milimetrów, podczas gdy nierzadko letnia ulewa daje cztery razy więcej w jednym dniu.

Szczególnie pogodny był miesiąc lipiec, w którym nie było ani jednego dnia zupełnie pochmurnego, a w sierpniu tylko jeden. Ilość godzin, w których słońce świeciło nie zakryte chmurami, wynosiła w lipcu 286, a w sierpniu 216. Brak również tego lata tak charakterystycznych w tej porze zjawisk, jak burze. Nad Krakowem bowiem w tym okresie przeszły tylko dwie, mianowicie: dnia 26 czerwca i 3 sierpnia.

Czy po tak anormalnem, a w skutkach dotkliwem lecie, następująca jesień przyniesie znaczniejsze opady i wcześniejsze zimna, tego przy obecnym stanie nauki przewidzieć nie można, jedynie tylko tyle, że najbliższe dni zapowiadają się dżdżyste.

† Filip Zaleski

W Truskawcu zmarł wczoraj na zapalenie płuc w wieku lat 74, b. namiestnik, a następnie były minister dla Galicyi Filip Załeski. U łoża zgromadzona była rodzina; obecni byli: żona, córki, oraz siostra żony p. Krzeczunowiczowa. Minister Wacław Zaleski, który od kilku dni bawił w Truskawcu, powołany onegdaj w sprawach urzędowych do Wiednia, powrócił do Truskawca w południe, ale przybył w godzinę po zgonie ojca.

* * *

Śp. Filip Zaleski urodził się 26 września 1836. Po ukończeniu studyów wstąpił w r. 1857 do służby politycznej najpierw w namiestnictwie dolnoaustryackiem, skąd w r. 1862 przeniósł się do Lwowa. W r. 1878 objął kierownictwo starostwa w Krakowie a w r. 1883 został **namiestnikiem Galicyi,** na którem stanowisku pozostawał do r. 1888. W tym roku został **ministrem dla Galicyi,** a ustąpił wraz z gabinetem Taaffego w r. 1893.

Przez wiele lat piastował mandat posła do sejmu, wybierany stale przez okręg kossowski, a później otrzymał także mandat posła do parlamentu. Gdy ustąpił z gabinetu, Koło polskie wybrało go swoim wiceprezesem a następnie prezesem i ten zaszczytny lecz i trudny obowiązek spełnił ś. p. Filip Zaleski do r. 1896. W ostatnich latach z powodu sędziwego wieku usunął się do życia prywatnego.

* * *

Imię Filipa Zaleskiego zapisało się trwale w dziejach odrodzenia Galicyi po upadku systemu rządów germanizacyjno-centralistycznych.

Ś. p. Filip Zaleski wyszedł ze szkoły Agenora Gołuchowskiego, który objął rządy po ojcu ś. p. Filipa, po Wacławie Zaleskim.

Gdy Floryan Ziemiałkowski w r. 1873 objął tekę ministra dla Galicyi, jako polityk, który nigdy biuralistą nie był, zastrzegł sobie powołanie do Wiednia Filipa Zaleskiego jako kierownika biura ministerstwa dla Galicyi. Potem przez krótki czas Z. był „delegatem“ namiestnictwa w Krakowie, a po śmierci Alfreda hr. Potockiego w r. 1883 objął po nim ś. p. Filip Załeski urząd namiestnika cesarskiego w Galicyi. Pozostawał na tem stanowisku do r. 1888.

Za jego czasów przyszło w roku 1886 do poważnych rozruchów agrarnych i ekscesów chłopskich, które stłumiono przy pomocy wojska.

W roku 1888 wybuchła pamiętna walka między Dunajewskim a Kołem polskim z powodu podatku *wódczanego*. Ziemiałkowski, który był przeciwnikiem tego podatku, ustąpił ze stanowiska ministra dla Galicyi, a jego miejsce zajął Zaleski. Wytrwał on na tem stanowisku do upadku gabinetu Taaffego w lutym r. 1893. Jako minister brał wybitny udział w sprawie odpisania długu indemnizacyjnego Galicyi.

W r. 1894 został ś. p. Zaleski wiceprezesem Koła, a następnie prezesem.

Wnet potem przyszedł gabinet koalicyjny i hr. Badeni objął rządy. Zaleski powitał nowego szefa gabinetu imieniem Koła, które mu uchwaliło wotum zaufania. Wybrany w roku 1896 do parlamentu przyłączył się Zaleski do postulatów reszty słowiańskich grup, które wówczas z powodu zmiany w polityce zagranicznej żądały od Gołuchowskiego, żeby wziął w lepszą opiekę interesy Słowian w Austryi. Kiedy stosunek gabinetu Badeniego do stronnictw parlamentu zaczął się psuć, złożył Zaleski kierownictwo Koła polskiego. Podczas wyborów w r. 1897 zrezygnował z ponownego wyboru i został 24 marca 1897 r. zamianowany dożywotnim członkiem Izby panów.

Ś. p. Filip Zaleski zażywał powszechnie u przyjaciół jak u przeciwników wielkiego poważania z powodu czystości charakteru i sumienności.

Synem ś. p. Filipa jest obecny minister dla Galicyi dr Wacław Zaleski (urodz. 1868 r.), który z szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa został powołany na tę godność.

Dlaczego pani Perkins zastrzeliła swego męża?

(Patrz ilustracyę).

Przed laty 7 w wielkim świecie nowojorskim jaśniały i błyszczały swą urodą dwie siostry bliźniacze, Germana i Ivonna de Norderay. Obie były młode, piękne i bogate — to też nic dziwnego, że wiecznie były otoczone rojem wielbicieli. Po niedługim czasie bywania w najlepszym towarzystwie, piękna Germana zakochała się w niejakim Perkinsie, młodym i przystojnym elegancie, za którego też wkrótce potem wyszła. Jej wesele było wypadkiem dnia na „piątej ulicy“ w Nowym Jorku, zamieszkałej, jak wiadomo, przez arystokracyę pieniężną amerykańskiej stolicy.

Wprawdzie Perkins miał opinię zawodowego donżuana, lecz mimo to pożycie domowe młodego małżeństwa z początku było najlepsze. Perkins bałwochwalczo ubóstwiał swą żonę a ona była wzorem cnót niewieścich.

Jakoś w rok po ślubie znaleziono Perkinsa pewnego wieczora w jego pałacu zastrzelonego, a obok zwłok, z rewolwerem w ręku, skulona w kłębek tuliła się w kącie pokoju jego żona. Nie ulegało naturalnie najmniejszej wątpliwości, że żona zastrzeliła męża — a podczas wstępnego śledztwa ona nawet nie próbowała wypierać się czynu. Na wszelkie pytania co do motywu strasznego swego czynu, odpowiadała miss Perkins uporczywem milczeniem. Rozprawa główna zakończyła się zasądzeniem oskarżonej na 10 lat ciężkiego więzienia, gdyż trybunał — mimo że oskarżona na rozprawie wcale się nie broniła — przyznał jej wszelkie okoliczności łagodzące. Pani Perkins powędrowała do więzienia i wkrótce o niej zapomniano.

Lecz siostra jej, Germana, wszczęła energiczną kampanię w celu rehabilitacyi swej nieszczęśliwej siostry. W całym szeregu artykułów dziennikarskich i broszur odsłoniła motywy czynu, aż wreszcie uzyskała po 5-ciu latach wznowienie postępowania sądowego.

Zeszłego miesiąca odbyła się w Nowym Jorku rozprawa, która obudziła niesłychaną senzacyę. Na rozprawie wyszło na jaw, że Perkins już w rok po ślubie powrócił do swego poprzedniego lamparciego trybu życia. Całe noce przepędzał w spelunkach ostatniorzędnych w towarzystwie kokot najgorszej sorty a prośby i łzy kochającej a tak strasznie zaniedbywanej żony bynajmniej nie wzruszały pijaka i łobuza. Pewnego atoli dnia obiecał żonie, że wieczorem pójdzie z nią na bal do Vanderbildtów. Pani Perkins ubrała się po balowemu, lecz wieczór już zapadł, a mąż po nią nie przychodził.

Mijała godzina za godziną, północ się zbliżała, niecierpliwość i zdenerwowanie opuszczonej kobiety rosły z każdą minutą, wreszcie pierwsza w nocy wybiła — w tem nagle do buduaru żony wkroczył mężulek, kompletnie pijany. W przystępie szału pijackiego rzucił się na żonę, domagając się od niej pieszczoty, lecz ona ze wstrętem od niego się odwróciła. Niespodziany opór podrażnił nędznika tak, że przemocą usiłował dopiąć celu. Rozpoczęło się straszne szamotanie, w trakcie którego rewolwer, który miss Perkins dla postrachu w ręku trzymała, wypalił i kula ugodziła Perkinsa w samo serce.

Przysięgli byli do głębi wzruszeni tą martyro

logią nieszczęśliwej kobiety, to też jednogłośnie ją uwolnili. Przed niedawnym czasem miss Perkins opuściła mury więzienne, w którym spędziła 5 strasznych lat. Jej uroda, mimo tylu cierpień fizycznych i psychicznych, nic a nic nie straciła z swej pierwotnej świeżości, toteż nic dziwnego, że obecnie podobnie jak poprzednio gra pierwszą rolę w nowojorskiem towarzystwie.

Z kraju.

„Krowoderskie Zuchy" na prowincyi. Po nadzwyczajnem czterodniowem powodzeniu w Tarnowie będą grane:

Dnia 23 i 24 w Rzeszowie; 25, 26 i 27 w Jaśle; 28 i 29 w Gorlicach; następnie w Krośnie, Sanoku, Samborze itd.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod fabrykę cementu „Górka" w Sierszy odbyło się w dniu 19 bm. w Sierszy wobec licznych gości ze sfer handlowych i przemysłowych. Założycielami Tow. akc. „Górka" są pp. E. hr. Mycielski, poseł na Sejm, inż. A. Schmitzek, dyr. galic. akc. zakładów górn. w Sierszy, oraz Bank przemysłowy. Budowę fabryki przeprowadza przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych pod firmą „Polaski, Ast i Ska" ze Lwowa. Puszczenie fabryki w ruch nastąpić ma 1 lipca 1912.

Wadowice. (*Wystawa obrazów*). Koło T. S. L. w Wadowicach urządza w pierwszej połowie października wystawę obrazów w sali „Sokoła". Dotychczas zgłosili swój współudział artyści malarze V. Hofman, T. Okoń, A. Nowakowski, A. Beer, Karszniewicz, Broszkiewicz, Samlicki i Serwin. Będzie także wystawionych kilka szkiców rysunkowych Wyspiańskiego, znajdujących się w prywatnem posiadaniu. Z wystawą obrazów połączona będzie wystawa kolekcyi starych drzeworytów japońskich.

Dalsze zgłoszenia i obrazy uprasza Koło nadsyłać na ręce profesora Jana Stokłesy.

Utopił swą małą siostrzenicę.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozegrała się rozprawa o morderstwo, ciekawa ze względu na motyw zbrodni. Oto 18-letni chłopak morduje 5 letnie dziecię swej siostry, które uważa za źródło jej nieszczęśliwego pożycia z mężem. Sprawa niezupełnie wyświetlona przedstawia się według aktu oskarżenia następująco: Małka Weintraub poślubiła przed kilku laty rytualnie czeladnika krawieckiego Izraela Fassa, mając już jedną nieślubną córkę Gittlę. Za zgodą męża, który wiedział o tem dziecku, matka oddała dziecię na wieś a mąż płacił za nie 16 kor. miesięcznie. Dopóki stosunki materyalne Fassa były dobre, mąż zdawał się zapominać o tem dziecku, gdy jednakże brakło im pieniędzy na opłatę za dziecko i kobieta odesłała matce córkę, Fass zaczął robić żonie częste wyrzuty i pożycie ich, zrazu bardzo dobre zaczęło się psuć. Wobec tego Małka postanowiła dziecię swe, które miało już 5 lat, oddać do krewnych w Wólce Mazowieckiej, a odniesieniem dziecka miał się zająć brat Małki, Józef Fried. W dniu 22 maja b. r. Fried zabrał dziecię i powiózł w stronę Wólki. W drodze jednak, koło Kamionki utopił dziecię — jak twierdzi akt oskarżenia — w rzece Moszczance. Fried, który jakiś czas mieszkał u siostry i widział, ile ona przez to dziecię cierpiała, postanowił w ten sposób uwolnić ją od trosk. Fried tymczasem twierdzi, że gdy zbliżył się do Moszczanki, nie mógł znaleźć przejścia, powierzył zatem dziecię jakiejś przechodzącej kobiecie, a sam oddalił się celem wyszukania kładki. Gdy wrócił na miejsce, nie znalazł kobiety, ani dziecka. Natomiast kilku pasterzy, którzy paśli opodal konie, zeznali, że widzieli, jak Fried szukał czegoś nad rzeką, trzymając dziecię za rękę, a po chwili usłyszeli plusk wody. Początkowo nie zwracali na to uwagi, dopiero gdy wieczorem wydobyto nieżywe ciałko dziecka, przypomnieli sobie tę okoliczność.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 11 głosami pytanie w kierunku morderstwa, potwierdzili na tomiast pytanie w kierunku przekroczenia § 335.

Trybunał wymierzył Friedowi najwyższą karę, ustanowioną ustawą za to przekroczenie t. j. 1 rok więzienia.

Prokurator radca Niewiadomski zgłosił zażalenie nieważności, obrońca dr Grek odwołanie co do wysokiego wymiaru.

Ze świata.

Tragedya głuchoniemych. Na ludnej ulicy miasta Lincu rozegrała się wyjątkowa tragedya miłosna. Nie żyjąca z mężem swoim Amalia Schnepfowa rodem z Czerniowiec, szła ze swoim kochankiem Choteborskym, ajentem handlowym z działu bielizny. Oboje gestykulowali gwałtownie, ale przechodnie nie zwracali uwagi, widzieli bowiem z dawanych znaków, że są to osoby głuchonieme. Nagle Choteborsky wydobył z kieszeni rewolwer i dał trzy strzały do Schnepfowej, która runęła na bruk, otrzymawszy niebezpieczny strzał w płuca. Odwieziono ją do szpitala, zaś Choterborskyego uwięził policyant. Wobec komisarza policyi Choterborsky częścią pisemnie częścią przez tłomacza zeznał, że strzelił do Schnepfowej na własne jej żądanie, gdyż umówili się, że oboje skutkiem nieszczęśliwej miłości mają zginąć. Chotoborsky po zabiciu Schnepfowej miał sobie odebrać życie.

Trucicielka przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Grudziądzu toczyć się będzie w najbliższym czasie sensacyjny proces przeciwko wdowie Kleperowej z Bzowa pod Świeciem, w Prusach Zachodnich. Kleperowa ma, jak się zdaje, kilka morderstw na sumieniu, wykopano bowiem zwłoki jej rodziców, zmarłych przed 15 tu laty i w obu ciałach znaleziono ślady arszeniku. Wykopano także zwłoki zmarłego przed 20 laty pierwszego jej męża, Beschkego, aby je zbadać, czy niema w nich także śladów trucizny. Wdowa, która teraz znajduje się w więzieniu śledczem, miała trzech mężów. Okropny ten proces trucicielski prawdopodobnie toczyć się będzie przed sądem przysięgłych w Grudziądzu w październiku rb.

Reklama in minus. Paryska aktorka Polaire odbywa obecnie podróż artystyczną po Ameryce. Impresario potrafił znakomicie wyzyskać — braki jej powierzchowności, ogłaszając, że jest najbrzydszą kobietą na świecie. W krainie reklamy poskutkowało to znakomicie. Amerykanie ciekawi są zawsze zobaczyć — coś niebywałego. Podobne reklamy in minus skutkują zresztą pod różnymi stopniami szerokosci geograficznej. Świadczy o tym, między innymi, afisz pewnej herbaciarni w Koba, przywieziony jako coriosum przez pewnego oficera rosyjskiego. Afisz opiewa:

„Odnowiliśmy nasz zakład i oczekujemy łaskawych gości. Znajdą w nim najgorsze trunki i potrawy po cenach bardzo drogich; usługiwać im będą najbrzydsze dziewczyny. Lokal jest obydny, interes prowadzi japonka, której nikt na świecie nie może nazwać inaczej, jak: odrażającą. Z całego personalu niemniej brzydkim jest kucharz, o ile sobie twarz umyje. Przybywajcie, szanowni goście, drogiej takiej herbaciarni nie znajdziecie w całym Kobe". (Tu adres).

Podobno ów zakład bywał zawsze przepełniony, a w reklamie, jak zwykle, nie było ani słowa prawdy, zawód gości tym się jednak różnił od zawodów, wywoływanych reklamą, że był „miłym".

Co słychać w mieście?

Sytuacya na targu bydła.

Na dzisiejszym piątkowym targu bydła spęd był bardzo słaby, gdyż wynosił on zaledwo 150 sztuk wołów. Płacono po 102 do 112 kor. za 100 kg. żywej wagi. Sytuacya przedstawiałaby się wobec tego kiepsko, gdyby nie okoliczność, że zeszłego tygodnia spędy były bardzo wielkie tak, że mięsa mamy podostatkiem. Dopiero gdyby w przyszłym tygodniu spęd wołów był podobnie słaby jak dzisiejszy, sytuacya stałaby się krytyczną. Słychać jednak, że w przyszłym tygodniu nadejdą na targowicę tutejszą liczne transporty.

Dozwolone przez namiestnictwo targi kontumacyjne, jeszcze się w Krakowie nie rozpoczęły, gdyż starostwa jeszcze nie ogłosiły w poszczególnych gminach, iż targi takie w Krakowie się odwają, tak, że ludność włościańska nic o tych targach nie wie.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się u nas prawdopodobnie te targi kontumacyjne, które nie rokują jednak zbyt różowych nadziei w kierunku obniżenia cen mięsa.

Podrożenie kawy w kawiarniach.

W imię zasady, że należy wysłuchać obie strony, dajemy dziś głos fachowcowi, p. M. Landesowi, który przysyła nam ze Lwowa następującą notatkę w odpowiedzi na onegdajszy artykulik „Nowin":

„Szanowny autor artykułu pod tytułem „Podrożenie kawy w kawiarniach" podaje, że pierwszorzędne kawiarnie w Krakowie podniosły ceny kawy w swoich lokalach z 32 hal. na 36 hal. i motywują tę podwyżkę podrożeniem cukru i kawy o 4 hal. na kilogramie. Pod koniec szan. autor zaznacza, że w niektórych kołach powstała myśl, ażeby zaprotestować przeciw tej podwyżce przez zaprzestanie dawania napiwków płatniczym, którzy za swą fatygę powinni pobierać prowizyę od właścicieli kawiarń, ciągnących i tak kolosalne zyski ze swoich przedsiębiorstw.

Nie zgadzając się z wywodami szan. autora tego artykułu, który zapewnie mylnie został poinformowany w tej sprawie, muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że cukier nie o 4 halerze, lecz od dwóch miesięcy o 20 halerzy na kilogramie podrożał, zaś kawa średniej jakości podrożała o 75 hal. do 1 K. 30 hal na kilogramie. Lecz te dwa w kawiarni bardzo ważne artykuły nie były napewno jedynym powodem podwyższenia ceny, gdyż w ostatnim czasie, o ile się przekonałem, poszły znacznie w górę czynsze za lokale, a jeśli się uwzględni jeszcze warunki płacy personalu i drożyznę żywności dla tegoż personalu i drożyznę opału, to każdy przyznać musi, że podwyższenie to jest uzasadnione.

Nie jestem obrońcą krakowskich kawiarzy, ale konstatuję, że lwowscy kawiarze cenę 36 halerzy już od roku 1910 ustanowili i za kawę pobierają. Co się zaś tyczy bojkotu płatniczych i życzenia, ażeby takowi pobierali prowizyę od swoich chlebodawców, to mojem zdaniem jest to rzeczą w Galicyi wprost nie do przeprowadzenia a to z następujących powodów:

Jest rzeczą dowiedzioną, że płatniczy, który z napiwków uzbiera (odkładając napiwki osobno) 30 kor. dziennie po obliczeniu się z gospodarzem i zapłaceniu dziennego targu pozostanie mu zamiast 30 kor. tylko 8—10 koron. Dlaczego?

Pierwsze, goście zapominają często bez złej woli o ilości skonsumowanych ciastek, rogalków, lub babek i t. p., dalej dzieci zjadłszy kilka ciastek podają mniej, ażeby tatko się nie gniewał, a wreszcie są i tacy goście, którzy korzystają z chwili kiedy płatniczy w drugiej sali jest zajęty, aby wyjść nie zapłaciwszy wcale za cechę.

Któżby wówczas wynagradzał tym z prowizyi, żyjącym płatniczym ewentualne szkody.

„Krzysztofory".

Sprawa nabycia i przeznaczenia „Krzysztoforów" przedstawia się następująco:

Od p. Dropiowskiego, który od dotychczasowych właścicieli tej kamienicy pp. Walterów uzyskał opcyę, kończącą się z dniem 12 listopada b. r., nabyli ową opcyę kupcy tutejsi pp. Massar, Martin, Pagacz, Slimakowski, Stefan Porębski i Olkusznik. Panowie ci, którzy już od lat blisko dziesięciu stanowiąc kółko towarzyskie, codziennie składali każdy po 5 k, zebrali w ten sposób kapitał przeszło stutysięczny, z którym przystępują do kupna „Krzysztoforów". Obecnie stwarzają oni stowarzyszenie z ograniczoną poręką, które będzie właścicielem kamienicy.

Przeznaczenie przyszłe „Krzysztoforów" jeszcze nie jest zadecydowane. Po odpowiednich bardzo znacznych i kosztownych przeróbkach, powstanie w „Krzysztoforach" — wzorem zagranicy — albo wielki dom towarowy, albo też „Krzysztofory dadzą pomieszczenie lokalom sklepowym pierwszorzędnych firm tutejszych.

To tylko jest pewnem, że spółka powyższa nie nabyła „Krzysztoforów" w celach spekulacyjnych i mimo nawet bardzo korzystnych ofert zamiejscowych (Landerbank), absolutnie nie zamierza wypuścić z swoich rąk tego gmachu, który ma być niejako „*palladium*" kupiectwa krakowskiego.

Koncert pożegnalny p. Stanisławy Wysockiej odbędzie się dn. 4-go bm. października w sali Starego Teatru. — W koncercie prócz p. Wysockiej bierze udział orkiestra pod batutą p. Hocka. Na program złożą się utwory Słowackiego, Wyspiańskiego, Norwida i Staffa — oraz ballada czeska Zdenka Tibigha p. t. „Wodnik" z orkiestrą. — Ponadto orkiestra wykona „Prometeusza" Beethovena oraz suitę Moniuszki, nieznaną publiczności krakowskiej.

Z obozu demokratycznego. Przedwczoraj odbyło się w lokalu „Towarz. demokratycznego" przy placu Szczepańskim kilkugodzinne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia, na którem omawiano potrzebę wydawania tygodnika, któryby lepiej uwydatniał ideowe tendencye stronnictwa demokratycznego w Krakowie. Jak słychać, już w najbliższym czasie zacznie wychodzić pismo tygodniowe, które ma uczynić zadość potrzebie powyżej zaznaczonej.

Z Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Młodzi kompozytorowie polscy z trzech zaborów, którzy pragną, aby ich utwory orkiestralne były wykonane, zechcą je nadsyłać do przeglądnięcia pod adresem Dyrektora Towarzystwa muzycznego, Feliksa Nowowiejskiego, Kraków, plac Szczepański l. 1.

Wyścigi cyklistów. Zarząd Oddziału Kolarskiego Sokoła krakowskiego, chcąc zachęcić szersze koło cyklistów do wzięcia udziału w zawodach niedzielnych (24 b. m.) przedłużył termin zgłoszeń do piątku wieczorem, zastrzegając jednak, że startujący mają się zapisać do Oddziału i Sokoła.

Z zebrania kolejarzy. Pan L. Wiesenberg prosi nas odnośnie do naszej kronikarskiej notatki o wyjaśnienie, że „nie twierdził, że w obecnym ruchu urzędnicy pójdą solidarnie z niższym personalem kolejowym. Natomiast dowodził, że urzędnicy nie mogą mieć zaufania do centralnej organizacyi, ponieważ ta w r. 1908 nie dotrzymała zobowiązań, przyjętych przez zawarcie koalicyi z Powszechnym Związkiem austr. urzędników kolejowych i wyraził nadzieję, że w obecnym krytycznym czasie, gdy drożyzna dotyka w równej mierze wszystkich funkcyonaryuszów, żyjących ze stałych poborów, znajdzie się niewątpliwie „modus", który umożliwi urzędnikom solidarne postępowanie z niższym personalem kolejowym".

Z Instytutu muzycznego. Profesor Aleksander Bandrowski rozpocznie naukę śpiewu dnia 1 października b. m.

Sprawa radnego Batki. Nowy ten radca miejski, wybrany z Ludwinowa, przeciw któremu podnoszono zarzuty z czasów jego wójtostwa, przedłożył komisyi weryfikacyjnej dokumenty, z których wynika, że zarzuty były przesadne. Komisya weryfikacyjna w najbliższych tygodniach rozpatrzy sprawę i orzeknie, czy p. Batko ma prawo zachować swój mandat.

Ułaskawienie. W maju b. r. toczyła się przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw wieśniaczce Adamczykowej i jej kochankowi Duliasowi, oskarżonym o zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie męża oskarżonej, Adamczyka. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał wówczas Adamczykową na karę śmierci przez powieszenie, Duliasa zaś na 15 lat ciężkiego więzienia. Zasądzeni wnieśli zażalenie nieważności.

Wskutek ułaskawienia przez cesarza wymierzono Adamczykowej karę 18-letniego ciężkiego więzienia, zaś Duliasowi zniżył najwyższy trybunał karę do 10 lat.

Aresztowanie złodziejki. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem umieszczonej w środowym numerze naszego pisma, jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że aresztowana za złodziejstwo Walerya Śmietana nie jest identyczna z panną Waleryą Śmietanówną, robotnicą pracującą w fabryce cygar, zamieszkałą przy ulicy Jagiellońskiej l. 8.

Z kroniki żałobnej.

Zwłoki ś. p. Ludwika Janikowskiego, inspektora kolei, który zmarł niedawno, sprowadzone zostaną z Drewnicy (pod Warszawą) do Krakowa i złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu krakowskim. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 23 bm. z dworca kolej. o godz. 4-tej.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Sobota «Półdziewice».
Niedziela «Półdziewice».
Poniedziałek «Złoty wiek rycerstwa».

Telegramy „Nowin".

Pogrzeb ś. p. Filipa Zaleskiego.

Lwów. Zwłoki ś. p. Filipa Zaleskiego przewiezione będą do Lwowa i umieszczone w kaplicy Boimów. — Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek z katedry.

Po rozruchach drożyźnianych w Wiedniu.

Ofiary zaburzeń. — Zniesienie stanu wyjątkowego.

Wiedeń. W szpitalu znajduje się obecnie 15 policyantów. Stan radcy Fremmla ranionego żelazkiem do prasowania jest dość poważny. Jeden z robotników raniony bagnetem zmarł wczoraj. Policya zniosła z dniem dzisiejszym stan wyjątkowy.

Przeciw drożyźnie.

Grac. Tot. Rada m. uchwaliła przyłączyć się do wszystkich kroków w Wiedniu w sprawie importu mięsa.

Praga. W wielu miastach czeskich odbyły się liczne zgromadzenia i manifestacyjne pochody przeciw drożyźnie.

Po zamachu na Stołypina.

O następstwo po Stołypinie. — Proces Bagrowa. — Ucieczka żydów z Kijowa.

Petersburg. Jako kandydata na prezesa ministrów wymieniają b. generał-gubernatora okręgu amurskiego Gondatti, którego powołano telegraficznie do Petersburga.

Kokowcew ma podobno dla tego wielu przeciwników, ponieważ zwalcza dotychczasową politykę stosowaną wobec Polaków, Finlandczyków i Żydów.

W sprawie procesu Bagrowa domaga się jedna część kół dworskich procesu jawnego w Petersburgu, celem odsłonięcia tajemnic ochrany, czemu biurokraci się sprzeciwiają.

Rozprawa przed sądem wojennym odbędzie się jutro.

Żydzi uciekają wciąż z Kijowa przed pogromem. W Warszawie hotele są nimi przepełnione.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1-go maja 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna. Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·52 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·58 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·00 rano (posp.) do Zakopanego.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·58 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
10·32 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·05 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·10 pop. (osob.) z Wiednia.
5·50 wiecz. z Tarnowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·16 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·08 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 40 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.